PRENUMERATA
w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.

Pojedynczy numer
6 hal.
tak w Krakowie, jak i na prowincji.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA:
od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów.
NADESŁANE
po 60 halerzy od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI
w miejscu 1 Kor. od setki. na prowincję. 2 Kor.

Redakcja Administracja:
Florjańska 32, II. p.
Telefon Nr. 565.

Nr. 191. Kraków, Poniedziałek 22 sierpnia 1910. Rok III.

Kanały.

Prawdziwa treść oświadczenia rządu w sprawie budowy dróg wodnych, dana prezydjum Koła polskiego na konferencji 20 bm., jest następująca:

1. Rząd wykona ustawę z r. 1901, jeżeli mu Rada państwa uchwali z góry cały potrzebny na to kredyt, ponad 800 miljonów koron.

To znaczy, że rząd nie wykona ustawy z r. 1901. i nie będzie kanałów budował, albowiem i rządowi i Kołu polskiemu dokładnie wiadomo, że Rada państwa takiego kredytu na kanały w tym czasie i składzie nie uchwali.

2. Rząd jest gotów odszkodować kraje, które miały otrzymać kanały, kwotą 200 miljonów koron, z czego na Galicję wypadłoby 120 miljonów koron. Ale warunkiem tego jest zupełne skasowanie ustawy kanałowej z r. 1901 przez Radę państwa.

3. Rząd stanowczo się zastrzega, że nawet kanału galicyjskiego on budować nie będzie. Ale temu, aby sobie Galicja wybudowała drogę wodną, czy od granicy śląskiej, czy od Krakowa, rząd się nie sprzeciwia. Wolno Galicji budować drogę wodną czy to na własny rachunek, czy przez oddanie budowy kapitalistom prywatnym, ale w żadnym wypadku rząd więcej ponad 120 miljonów koron dać nie przyrzeka.

4. Kanał galicyjski, od Śląska do Dniestru, musi kosztować wedle obliczeń rządowych, najskromniej 404 miljony koron. Datek rządowy wraz z oprocentowaniem za czas aż do wybudowania kanałów wyniósłby około 160 miljonów a choćby 200 miljonów koron, tedy kraj musiałby dodać resztę. Budżet galicyjski stanowczo wyklucza możność takiego dodatku. Ludność galicyjska potrzebnego na to obciążenia podatkowego by nie uniosła. Dlatego takie postawienie rzeczy równa się w rzeczywistości zniweczeniu i galicyjskiego kanału.

Stwierdzamy to, aby zapobiedz bałamuctwom, jakie się już szerzyć zaczynają. Kto mianowicie twierdzi, że na konferencji 20 bm. stanowisko rządu ujawniło jakąkolwiek zmianę korzystną dla kanałów, ten siebie i drugich bałamuci. W czerwcu i lipcu b. r. rząd bar. Bienertha mówił Kołu polskiemu zupełnie to samo. Raczej nastąpiło pogorszenie o tyle, że wówczas rząd dawał Galicji 120 miljonów do dowolnego rozporządzenia, a teraz to świadczenie państwowe jest uwarunkowane, czyli mniej pewne. Wówczas rząd nie wymagał ustawowego skasowania ustawy kanałowej z r. 1901, a obecnie stawia i ten warunek.

Oświadczenie rządu z 20 b. m., poparte obszerną pracą ministerstwa handlu, trzeba brać zupełnie poważnie. Nie wystarczy teraz dalsza polemika za kanałami, czy przeciw kanałom. Tylko trzeba stanąć na gruncie faktu, że rząd nie będzie kanałów budować. I trzeba powiedzieć, co ma z tym fantem począć Koło polskie, względnie Sejm krajowy i Koło polskie.

Długa sesja Sejmowa.

Podczas narady przewodnictwa Koła polskiego z rządem centralnym 20 bm. podniósł p. Stapiński, aby nasz Sejm krajowy jak najrychlej zwołano i jak najdłuższy czas do obrad mu zostawiono, albowiem zachodzi konieczność uchwalenia sejmowej reformy wyborczej. Na to oświadczył prezydent ministrów, że obradować będzie mógł Sejm nasz do końca października. A kiedy się sesja zacznie, to już zależy wyłącznie od namiestnika i marszałka krajowego, jakie oni wnioski postawią. Ze strony rządu centralnego nie będzie przeszkody, aby się sesja sejmowa zaczęła choćby i w pierwszej połowie września.

Więc teraz zwracamy się do marszałka krajowego i namiestnika, aby zechcieli podać jak najwcześniejszy termin zwołania Sejmu. Skoro jest czas wolny, więc niechże Sejm załatwi reformę wyborczą i niechże ta sprawa przestanie niepokoić społeczeństwo.

Posłowie P. S. L. będą się domagać, aby ta sesja sejmowa była poświęcona wyłącznie dla reformy wyborczej.

Drugie zadanie Sejmu, uchwalenie budżetu krajowego, nie nastręcza większych trudności, skoro musi budżet pozostać w dotychczasowych granicach, nie mając przyznanych przez państwo nowych źródeł dochodu.

Prawda, będzie się musiał Sejm krajowy wypowiedzieć w sprawie budowy dróg wodnych. Ale i w tym kierunku postanowienie Sejmu będzie krótkie wobec uchwał ministerstwa.

Trzeba raz skończyć ze sprawą reformy wyborczej. Konserwatyści muszą zaprzestać przewlekania tej reformy, jeżeli nie chcą się narazić na potępienie społeczeństwa, zarówno polskiego, jak i ruskiego. Powinni oni byli już przyjść do przekonania, że zwłoka nie tylko nic im nie pomaga, ale raczej szkodzi znacznie. To amen, rozwój społeczeństwa nie odbywa się wstecz. Każdy rok umniejsza pretensje obszarników co do zastępstwa w Sejmie, a nie poprawia.

Rachuby na jakieś zamieszki partyjne, któreby poprawiały szanse obszarników, są złudą, szkodliwą dla konserwatystów w pierwszym rzędzie. Bo to jest całkiem pewne, że opór konserwatystów przeciw naprawie krzywd mieszczących się w teraźniejszej ordynacji wyborczej sejmowej, musi tylko oddalać od nich stronnictwo demokratyczne i ludowe, a w danym razie może to uniemożliwić wszelkie pokojowe wyjście.

Jesteśmy w przededniu nowych wyborów do Rady państwa. Mnóstwo okoliczności na to wskazuje, że nastąpią one w ciągu r. 1911, bo teraźniejsza Rada państwa już się zużyła. A to chyba i najbardziej zaskorupiały konserwatysta zrozumie, że opór w sejmie przeciw reformie wyborczej zniweczyłby wszelkie szanse konserwatystów przy wyborach do Rady państwa.

Jeżeli konserwatyści chcą zyskać możność kandydowania do Rady państwa, to muszą przedtem dopuścić w Sejmie do załatwienia reformy wyborczej.

A więc niechże się zbierze sejm jak najrychlej.

Porachunki kongresowe.

Rozdział pierwszy.

Przed Kongresem.

II

Przez kilka lat z rzędu p. Wysłouch i jego towarzysze przygotowywali się do Kongresu. Podczas gdy posłowie, prezydjum i większość Rady Naczelnej pracowali nad nową taktyką, zastosowaną do nowych sił partyjnych, do nowego znaczenia, zdobytego przez włościaństwo polskie w Galicji, do nowych warunków życia politycznego w kraju i w państwie, panowie z frondy przygotowywali Kongres.

Przygotowywali oni ten Kongres po swojemu. Przygotowywali go po kawiarniach, przy słodkich melanżach i jeszcze słodszych piszingerach. I w tej słodyczy, jakże słodkim przedstawiał się im przypuszczalny rezultat Kongresu. Przygotowywali ten Kongres w konwentyklach i w szeptach, w plotkach i w intryżkach. Właśnie w tym okresie zaszedł smutny wypadek schizmy posła Mleczki i jeszcze smutniejsze nawrócenie się posła Paducha na wszechpolskość za przyobiecaną trafikę. Przygotowywano Kongres intrygującymi szeptami po kuloarach parlamentu we Wiedniu i po krużgankach gmachu sejmowego. Kolportowano przytem „Gazetę Ludową“ z napaściami na Stronnictwo, z napaściami, które szły w smak wszystkim wrogom Stronnictwa. P. Wysłouch wciąż dumał, a pan Dąbski wciąż szkalował. Tak przygotowywano Kongres przez lata całe.

Do wsi się nie zwrócono. Rzeszom włościańskim niczego pozytywnego nie umiano powiedzieć. Duszy chłopskiej nie poruszono, nie oświecono nie wskazano jej żadnej drogi, na której ma znaleźć nowe zdobycze wolności politycznej i ekonomicznej. Na bruku lwowskim mówiono tylko o potrzebie Kongresu, nie dla zbawienia ludu, ale dla karcenia ludzi niedogodnych, a cieszących się zaufaniem ludu przewódców.

Tymczasem na Stronnictwo Ludowe jak grom z nieba spadło przesilenie Banku parcelacyjnego. Przesilenie to mogło mieć ważne i smutne następstwa. Nietylko szeregi Stronnictwa zachwiać się mogły w swych nadziejach i w swej karności, ale dziesiątkom i setkom włościan groziły straty materjalne.

Gdy instytucje finansowe większych rozmiarów, a do takich należał Bank parcelacyjny, z powodu przesilenia ekonomicznego wpadają w zastój i muszą byt swój likwidować, nad obezwładnionem ciałem zbierają się kruki i wrony, wszędzie szarpiąc, niszcząc i szpecąc. Groziło Bankowi, że bez spokojnej i powolnej likwidacji mogą wyniknąć straty materjalne dla tych, którzy Bankowi swój grosz zaoszczędzony powierzyli. Trzeba więc było ratować sytuację w ten sposób, by znaleźć kredyt tani a wielki dla umożliwienia likwidacji. Nie szło tu o ukrywanie tajemnic, o utajenie jakichś operacji nieprawnych, o kupienie sobie od rządu i możnych przebaczenia za jakieś winy. Wcale nie! W prasie i w Sejmie, rządowi i narodowi mówili posłowie ludowi: zbadajcie księgi, przeprowadźcie śledztwo, karajcie winnych jeśli tacy istnieją ale otoczcie opieką niewinnych, tych, którzy w Banku mają wkładki, — tych, którzy z Bankiem mają nierozwikłane jeszcze interesy. Trzymajcie zdala od Banku kruki i wrony, które odpędzicie łatwo za pomocą kredytu, udzielonego Bankowi.

Tak mówił Zarząd PSL., takie żądania postawił on rządowi. Ludzie innych stronnictw, zarówno prezydent Leo z demokracji postępowej, jak i marszałek powiatowy p. Jędrzejowicz — stańczyk, zajęli to samo stanowisko. Sprawa banku parcelacyjnego przestała być sprawą partyjną; wysunął się naprzód czynnik ogólno krajowy i ludzie różnych wierzeń politycznych zgadzali się na jedno, — na potrzebę takiej ochrony akcji likwidacyjnej, by odpędzić kruki i wrony, czychające na cudze depozyty i na ziemię, nabywaną tanio, a sprzedawaną później drogo.

Starania posła Stapińskiego i całego prezydjum Stronnictwa odniosły pożądany skutek. Pobudziły do życia zdrową opinję, stworzyły nawet w tej sprawie opinję, kierującą się nie interesem partyjnem lub widokami kliki, ale ekononomicznym interesem kraju. Pod naciskiem tej opinji zdrowej, która zapanowała w Sejmie i w kraju zamilkła i fronda, chytrze skrywając swe żądła. Miała zresztą fronda naukę, że sprawy Banku parcelacyjnego nie można wyzyskiwać przeciw Stronnictwu i jego zarządowi. »Kurjer lwowski« musiał przez kilka dni notować z Sejmu, jakie cięgi dostawali tam wszechpolacy siedzący na prawo i na lewo, panowie Tertil, Raciborski i niektórzy inni, gdy wbrew nastrojowi ogółu powzięli nieszczęśliwy zamysł wyzyskiwania kwestji Banku parcelacyjnego przeciw prezydjum Stronnictwa Ludowego i samemu Stronnictwu. Pan Wysłouch i jego nieliczni towarzysze, widząc, jak innych za złe obyczaje polityczne smagają, sami sukienkę przyzwoitości przywdziać za stosowne dla siebie uważali.

Zrobili to raczej z musu aniżeli z przekonania, bo ani do prawdziwej moralności politycznej ani do zrozumienia tego, co się w kraju dzieje, nie dorośli. Zrobili to z musu — powtarzamy, bo swem późniejszem zachowaniem się dali dowód, jak mało w owej

MUR.

1

W głębi dziedzińca zajmowały małe, skromne mieszkanie: matka, córka i krewna matki, bardzo już stara — ich ciotka i cioteczna babka, którą przygarnęły.

Córka była bardzo jeszcze młoda, pełna znikomej świeżości swoich lat ośmnastu, kiedy musiały, wskutek niepowodzeń majątkowych, zamknąć się tam, w najbardziej na uboczu położonym zakątku swego rodzinnego domu. Resztę drogiej posiadłości, całą stronę wychodzącą na ulicę trzeba było wynajmować obcym ludziom, którzy zmieniali wygląd dawnych rzeczy i zacierali wspomnienia.

Licytacja sądowa ogołociła ich ze zbytkownych mebli z dawnych czasów i salonik swojej samotni zastawiły przedmiotami, nie bardzo ze sobą harmonizującymi: relikwiami po babkach, starymi gratami, odgrzebanymi na strychu, rezerwami domowemi. Polubiły go jednak zaraz, ten skromny salonik, który miał teraz, całymi latami skupiać je wszystkie trzy przed jednym kominkiem, przy jednej lampie w zimowe wieczory. Dobrze im w nim było — serdecznie. Czuły się trochę zamknięte, to prawda, ale bez smutku, gdyż okna, przystrojone zwykłemi muślinowemi firankami, wychodziły na słoneczny dziedziniec, którego mury były schowane za powojami i różami.

I zapomniały już o komforcie, o zbytku w dawnych czasach, uszczęśliwione swoim salonikiem, kiedy pewnego dnia dostały zawiadomienie, które je czarną napełniło trwogą: sąsiad miał dom swój podnieść o dwa piętra; mur miał się wznieść tam, przed ich oknami, zabrać powietrze, zakryć słońce.

I nie było sposobu, niestety, zapobiedz nieszczęściu, o wiele straszniejszemu dla nich, aniżeli wszystkie poprzednie klęski majątkowe. O tem, żeby kupić ten dom sąsiada, coby było łatwem za czasów ich dostatków, nie mogło być mowy! Nie pozostawało nic innego, wobec ich ubóstwa, jak tylko ugiąć głowę.

I oto zaczęły się ukazywać kamienie, warstwa po warstwie, i trzy kobiety na ich wznoszenie się patrzyły z bólem serca; żałobna cisza panowała między niemi, w małym saloniku, z każdym dniem smutniejszym, w miarę jak wyrastała ta rzecz zaciemniająca. I pomyśleć, że ta rzecz coraz wyższa, zastąpi wkrótce tło błękitnego nieba albo złotych obłoków, od których odstawała zieleń gałęzi.

W jednym miesiącu ukończyli murarze swoje dzieło: była to gładka powierzchnia z ciosowych kamieni, pomalowana potem na szaro, naśladująca prawie zmierzchowe niebo listopadowe, wiecznie ciemne, niezmienne; i następnego lata róże, krzewy na dziedzińcu zazieleniły się znowu, rosnąc bujniej w cieniu.

Gorące słońce czerwcowe i lipcowe przenikało jeszcze do salonu, później jednak ukazywało się rano i wcześniej chowało się pod wieczór; o godzinę wcześniej zapadały też zmroki jesienne.

Upływał czas, upływały miesiące, upływały doby. O zmierzchu, kiedy trzy kobiety odkładały, jedna po drugiej, przed zapaleniem lampy, swoje hafty czy szycie, młoda dziewczyna — która wkrótce nie miała już być młodą — zwracała zawsze wzrok ku temu murowi, wznoszącemu się tam, na miejscu jej dawnego nieba; często nawet przez pewien rodzaj smutnego dzieciństwa, które przechodziło u niej jakby w manję więźnia, lubiła patrzeć z jakiegoś miejsca na gałęzie róż, wierzchołki krzewów, występujące na szarem tle pomalowanych kamieni, i oddawała się złudzeniu, że to tło było niebem niższem i bliższem, niż prawdziwe, — w rodzaju tych, co to w nocy ciężą nad dziwacznemi, sennemi wizjami.

Miały nadzieję na spadek, o którym często mówiły wieczorami przy swoim stole do pracy, jak o śnie jakim, jak o jakiejś bajce czarodziejskiej, tak się wydawał dalekim,

Ale, skoro odziedziczą ten spadek z Ameryki, za każdą cenę kupią dom sąsiada, ażeby zburzyć część pobudowaną, przywrócić wszystko tak, jak było dawniej i całemu ich dziedzińcowi, drogim różom oddać dawne słońce. Zwalić ten mur stało się ich jedynem pragnieniem, ich myślą prześladowczą.

I stara ciotka miała zwyczaj mówić:

— Moje drogie dzieci, oby Bóg pozwolił mi doczekać tego dnia pięknego!...

Opóźniał się bardzo ich spadek.

Deszcze poznaczyły z czasem gładką powierzchnię czarniawemi, smutnemi dla oka smugami. I młoda dziewczyna wpatrywała się w to długo, codzień, codzień...

(Dok. nast.)

chwili kierowali się pojmowaniem sytuacji lub etyką.

Wszak obecnie, na Kongresie w Tarnowie, zarówno p. Dąbski — polityk frondy, jak i p. Wysłouch — kaznodzieja i moralista opozycji, przybrawszy pozę rycerską, oświadczali kilkakrotnie, że podczas przesilenia Banku parcelacyjnego z miłości dla sprawy ogólnej milczeli i nie wyzyskiwali dla siebie kłopotów prezydjum Stronnictwa.

Ale co ci panowie mogli wtedy mówić? Co pan Wysłouch w szczególności mógł zarzucać? Czyż miał on szarpać w »Kurjerze Lwowskim« swego przyjaciela, dyrektora Deskura? Czyż mógł on rzucać się w swem piśmie na swego przyjaciela i towarzysza z więzienia rosyjskiego, p. Poznańskiego, drugiego dyrektora Banku. Czyż wypadało mu napadać na innych urzędników Banku, jego znajomych i przyjaciół, którzy »Kurjerowi Lwowskiemu« niejedną usługę oddali. Pozostawał mu jeden argument, jedna możliwa napaść, napaść na posła Stapińskiego za to, że ten ostatni będąc w Radzie Naczelnej, nie potrafił wszystkiego skontrolować i przewidzieć.

Ale ten grzech poseł Stapiński z własnej inicjatywy wziął na siebie zarówno w Sejmie jak i na Walnem zgromadzeniu Banku parcelacyjnego. Mówił też o tem poseł Stapiński i w »Przyjacielu Ludu« a »Kurjer Lwowski« przedrukowywał to wszystko.

Paderewski a lud.

W jednem z pism ludowych podaje pewien włościanin z powiatu grybowskiego interesujące szczegóły, odnoszące się do czasów pobytu Paderewskiego w tych okolicach.

Paderewski kupił obszar dworski w Kąśnej dolnej, powiecie grybowskim i folwarczek w Siekierczynej.

Na pierwszy rzut oka poznaliśmy w Paderewskim duszę szlachetną, czystą jak kryształ. Nie rozpierał się on honorami, nie nadymał się pychą, nie wyciągał rąk do całowania.

Gdzie tylko spotkał dzieci wałęsające się po drodze, darzył ich różnymi podarunkami. Zawsze zwykł mawiać: »to moje sieroty, to moje dzieci«.

Pewnego razu chłopczyna 12-letni siedział na brzeżku i moczył nogi w wodzie; Paderewski wówczas nadjechawszy wózkiem, kazał stanąć i spytał chłopczynę: »Synku, na co ty moczysz nogi w wodzie? Czy może cię bolą?«

Chłopczyna na to zapytanie utopił oczy w wodzie i jął się drapać po głowie i nie śmiał odpowiedzieć.

Lecz Paderewski mówi: Synku, pójdźno ty ku mnie, ja ci coś dam.

Chłopczyna pomaleńku wstał, brodę spuścił na piersi i nieśmiale, hyc, hyc, na jednej nodze.

Paderewskiemu czoło pokryło się smutkiem, znać było, że uczuł straszny ból w sercu na widok kulawego chłopczyny.

Chłopak rok nie chodził na nodze, bo była spuchnięta.

Paderewski oglądnął ranę i pyta chłopaka:

— Masz ty ojców?

— Mam.

— A byłeś u doktora?

— Ej, proszę pana, gdzieby tata wydawali pieniądze na doktorów?

— To ja cię zawiozę do doktora na swój koszt.

Chłopak znów począł się drapać po głowie, bo się bał doktora, gdyż ojcowie mawiali, że doktor utnie mu nogę.

Paderewski spostrzegł jakąś niechęć u chłopaka, gdy mówił o doktorze, toż mówi: Słuchaj synku, ja ci przyślę maści i bandaże, a jakby ci to nie pomagało, to wezmę cie do kuracji na swój koszt.

I Paderewski przysyłał lekarstwa tak długo, aż chłopak się wygoił.

W Ciężkowicach budował się nowy kościół, Paderewski nie żałował przyłożyć ręki do wspaniałej budowy i ofiarował kilkadziesiąt setek, a kolatora hrabiego z Bogoniowic musiał komitet parafialny aż w gazetach piętnować, bo nie dawał swojej należytości.

Takich drobnych a cichych czynów mógłbym wiele wyliczyć, a wszystkie one świadczą o wielkiem i złotem sercu Paderewskiego.

I do dziś dnia bylibyśmy mieli wśród siebie tak szlachetnego człowieka, prawego Polaka i patrjotę, bylibyśmy dotychczas mieli u nas i fabrykę jakąś. Bo Paderewski mawiał, że tu z całej Galicji najbiedniejszy lud i wobec tego musi stworzyć jakąś fabrykę, iżby się lud jakoś zasilił.

Lecz niestety p. Paderewski był zmuszony sprzedać dobra i uciekać od rabusiów, bo by mu byli skórę żywcem zdarli. Paderewski bowiem wykopał kilkanaście nowych stawów, przewrócił kawał góry około metra głęboko na winogrona, przerobił kilkadziesiąt morgów gruntu na ogrody, budował domy a raczej kamienice tak, że około 200 robotników mieściło się co dnia. Wszystko to chłop robił za 25 ct., dziewka za 20 ct. a murarze to mi już nie wiadomo ile pobierali, bo gdy jedni uciekali, drudzy przychodzili. A pełnomocnik robił rachunki za chłopa gulden, za dziewkę 60 do 70 ct. I ten pełnomocnik skarżył się listownie Paderewskiemu, że niemoże dostać ludzi na takie płace.

Paderewski, zbadawszy całą sprawę i przekonawszy się, że ma do czynienia z oszustem i złodziejem, napędził pełnomocnika.

A no wicher przyniósł drugiego pełnomocnika, szlachcica zbankrutowanego. Ten już miał być sprawiedliwy, bo był stary i siwy. Lecz okazało się, że i z niego był niezły „majster“. Pierwszy okradł Paderewskiego — jak mówią — na 120 tysięcy koron, a temu drugiemu za mała zdała się ta kwota, bo pragnął odbić sobie bankructwo kosztem Paderewskiego. Wywoził furami z Kąśnej co się dało do Brzanej, bo stamtąd pochodził.

To skłoniło p. Paderewskiego do sprzedania Kąśnej, bo nie mógł znieść tego wszystkiego.

Paderewskiemu może nie tyle rozchodziło się o rabunek swojego mienia, jak o to, że przy tej sposobności rabowano lud pracujący, bo Paderewski kocha całem sercem ten biedny lud.

Z teatrów.

Rozpoczęcie sezonu w Teatrze miejskim.

Nowy sezon Teatru miejskiego rozpoczęto wystawieniem arcydzieła Stanisława Wyspiańskiego »Nocą listopadową« z nie mniejszym niż w sezonie ubiegłym pietyzmem dla autora i samej sztuki. Główne role spoczywały przeważnie w tychsamych rękach; stąd pisać po raz drugi o grze poszczególnych artystów, o których pisało się zeszłego roku z okazji premjery, byłoby zbytecznem. Zmiana zaszła jedynie w obsadzie roli Joanny, którą wczoraj odtwarzała p. Młodziejowska-Szczurkiewiczowa.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż publiczność krakowska, która widziała kreację tej miary artystki co p. Solska, stawia każdej następczyni daleko idące wymagania.

Stąd i trudniejsze jeszcze zadanie spadło na p. Szczurkiewiczową, by pierwszą kreowaną postacią zyskać sympatję publiczności i uznanie krytyki. Zaznaczyć i to trzeba, iż rola Joanny zbyt mała, nie wiele daje sposobności artystce do przedstawienia pełnego talentu. W każdym razie p. Szczurkiewiczowa dała postać piękną kobiety, torturowanej przez takiego brutala, jakim był książę Konstanty, gardzącej z całą godnością kobiecą, zmysłowością małżonka. Najbliższe występy p. Szczurkiewiczowej dadzą niezawodnie sposobność do należytej oceny jej talentu.

Dwie epizodyczne rólki: powiernika Czechowskiego i aktora w roli Fausta grał nowozaangażowany artysta p. Belke zupełnie dobrze.

Teatr był wysprzedany. *St. N.*

„Szukajcie dziecka“ wodewil Przybylskiego.

Bomba — nie gorsza od fabrykatów wiedeńskich, ale też i nie lepsza. Mało sensu — za to dość humoru i dużo ruchu na scenie, bo wciąż tam się przez 3 akty szuka dziecka, które w pierwszym akcie »uciekło“ na plantach piastunce, romansującej z żołnierzem.

Ta gonitwa przez wszystkie akty za dzieckiem daje autorowi sposobność do pokazania nam na scenie różnych środowisk i różnych typów — nie nowych wprawdzie, ale bardzo udatnie odtworzonych przez siły Teatru ludowego. One też skupiają na sobie całą uwagę publiczności, gdyż głównych ról popisowych właściwie tam niema.

Wszyscy grający są całkiem poprawni i bez zarzutu — na osobne wyszczególnienie ponadto zasługuje p. Kolman za przepyszny typ kumoszki i syn jej sceniczny p. Bończa za doskonałego łobuza. Podobały się także kuplety p. Grabowskiej.

Zasługuje także na wyróżnienie.. program z nazwiskami grających, poprzemienianych tak dowolnie, że w 4 większych rolach widzi się kogo innego na scenie, niż jest wydrukowany. Czyja wina? *wlw.*

KRONIKA.

Kraków 22 sierpnia.

„Opatrzność“ znów w nowem wydaniu! „Polski Przegląd Emigracyjny pisze: Jak donosiliśmy w poprzednim numerze, „Opatrzność“ została przez władze rozwiązana. Pozostawiono jej tylko pewien termin do zlikwidowania interesów i zwrotu pobranych od wychodźców zadatków. Z terminu tego korzystają „Opatrznościowcy“, by, jak długo się da jeszcze, jak najwięcej zwerbować emigrantów. Tymczasem zawiązało się już nowe wydanie „Opatrzności“ pod firmą „P a t r i a“. Jako założyciel podpisał statut jakiś żydek wiedeński. Ministerstwo ze względów zasadniczych nie mogło odmówić zatwierdzenia statutu tego nowego, filantropijnego stowarzyszenia, mającego uszczęśliwiać opieką wychodźców w całem państwie, ale za to zastrzegło wyraźnie, iż — „Patria“ nie będzie mogła pośredniczyć (choćby „bezpłatnie“ nawet!) w żadnych interesach emigracyjnych bez otrzymania pozwolenia namiestnictwa. A że namiestnictwo pozwolenia takiego „Patrii“ nie udzieli, więc działalność jej pozostanie na papierze.

Z teatru miejskiego. We wtorek grane będą dwie sztuki Wyspiańskiego: „Warszawianka“ i „Sędziowie“; w „Sędziach“ rolę Joasa wykona p. Morozowiczówna dotychczasowa artystka sceny wileńskiej, a której występ w „Skizie“ w ubiegłym sezonie w naszym teatrze przyjęty był z uznaniem przez prasę i publiczność — w „Warszawiance“ rolę Anny wykona po raz pierwszy p. Janiczówna, w roli Marji debiutować będzie p. Józefa Pieńkowska.

Teatr ludowy w Parku krakowskim. Wodewil „Szukajcie dziecka“ dany będzie w tym tygodniu tylko dwa razy dziś i we czwartek. Ostatni raz w tym sezonie odegra jutro Teatr ludowy wesołą operetkę: „Ach! ta wiosna!“. Sezon letni kończy Teatr ludowy wystawieniem sztuki Sewera „Dla świętej ziemi“, która ukaże się w sobotę po raz pierwszy.

Nieludzki czyn. Onegdaj po południu na wylocie ul. Grodzkiej można było widzieć grupę inteligencji, otaczającą wieśniaczkę. Osłabiona, chwiejąca się, wpatrywała się błagalnemi oczami w obecnych, którzy pomódz jej chcieli i mogliby pomódz więcej, gdyby byli więcej obywatelsko wykształceni. Opinja publiczna winna z całą gorliwością zajmować się podobnemi wieśniaczkami i podobnemi ofiarami. Wieśniaczka Katarzyna Domagała, jest wyrobnicą około 60-letnią, zamieszkałą w Bostowie, w dworskiej realności w powiecie krakowskim. Przyszła do miasta ciężko pobita i nie zupełnie przytomna. Można się było z trudem dowiedzieć od niej, że pobił ją rządca dworski Filip N., z dworu w Dziekanowicach za rzekome nieposłuszeństwo, iż będąc słabą, nie pracowała na dworskiem, a właściwie za zbieranie kłosów na ściernisku.

Dr Z. zaprowadził Domagalinę na policję, a następnie na stację Pogotowia ratunkowego. Tu wieśniaczka okazała liczne sińce (miejsca czarne i zaszłe krwią) na nogach i na plecach. Rozzłoszczony rządca miał na dwa zawody 17 i 18 bm. wpaść do jej mieszkania, bić grubą trzciną i okładać pięściami, a na domiar wszystkiego we wściekłości uderzył nią o pakę i wpakowawszy jej słomę do ust, chciał ją dusić. Na obronę miała tylko płacz swej około ośm lat liczącej córeczki.

I to się dzieje w XX wieku, w wieku reform społecznych na Zachodzie i wysoko podniesionego sztandaru godności człowieka i chrześciańskiej Miłości cierpiącej ludzkości. Pobitą, po zaopatrzeniu na stacji Pogotowia ratunkowego, umieszczono w Przytulisku kobiecem brata Alberta dla umożliwienia jej wniesienia następnego dnia skargi do prokuratorji państwa. Nie wątpimy, że prokuratorji energja będzie proporcjonalną do wielkości barbarzyństwa. Dodać i to trzeba, że Domagalina tak jest steroryzowana, iż boi się wracać do własnej izby.

Zatrucie rybą. W sobotę wieczorem szczotkarz Dawid Friedman z ul. Krakowskiej l. 49 po spożyciu ryby zachorował wśród objawów zatrucia. Przybyłe pogotowie ratunkowe stwierdziło rzeczywiście zatrucie mięsem nieświeżej ryby, poczem w stanie groźnym przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Nagły zgon kataryniarza. Feliks Studnicki, 64 letni kataryniarz, rażony udarem sercowym padł wczoraj na Rynku głównym bez przytomności. Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

Spłoszone konie. Wczoraj wieczorem na ul. Długiej przelękły się tramwaju konie p. Moritza, właściciela młyna z Zielonek, unosząc bryczkę i woźnicę, którego przy kontumacji na Prądniku Białym pokaleczyły zrzucając go z bryczki. Rozszalałe konie przytrzymano na Duchackiem.

Przygoda na stawie. Wczoraj po południu w Parku krakowskim łódkowało się na stawie dwóch młodych żydków, nie przeczuwając zapewne jak przykro zakończyć się może wesoła zabawa na wodzie. Nagle nadjechała druga łódź z gośćmi, którzy nie zdołali w bok skierować, a uderzając silnie w pierwszą przewrócili łódkę, a żydkowie znaleźli się pod wodą. Pospieszono w tej chwili na ratunek i wyciągnięto ich z wody.

Krwawy napad. Jan Lorek z Cholerzyna ad Liszki odwożąc wczoraj wieczorem swego brata do Przegorzał napadnięty został tamże przez jakichś drabów, którzy mu zadali kłute rany na ciele. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu odwiozło Lorka do szpitala św. Łazarza.

Napad nożowników. Wczoraj rano na Rynku Kleparskim jakieś pijane towarzystwo napadło na 27-letniego Jana Kruczka robotnika, którego dotkliwie pobiło, zadając mu nadto nożem ciężką ranę na lewym boku. Groźnie poranionego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Odpowiedzi redaktora.

„Straż Polska“ — artykulik „Na złodzieja“ przedrukowaliśmy natychmiast po ukazaniu się Waszego czasopisma tj. 13 lipca.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 19 bm. do 21 bm.).

	miejski	ludowy
Poniedz.	Wielki Fryderyk	Szukajcie dziecka
Wtorek	Warszawianka Sędziowie	Ach, ta wiosna
Sroda	Kordjan	Nowi spółobyw.
Czwartek	Wesele	Szukajcie dziecka
Piątek	Tamten	Kościuszko
Sobota	Noc listop.	Dla św. ziemi
Niedz. po poł.	—	Kościuszko
Niedz. wiecz.	Car Samozwan.	Dla św. ziemi

Ze Lwowa.

Walny Zjazd sokoli odbędzie się 16 października we Lwowie.

Pierwsza wystawa awiatyczna we Lwowie otworzona będzie we wrześniu i październiku w Politechnice lwowskiej. Obejmuje ona balony-aeroplany, motory awiatyczne i ich części składowe oraz modele, a w końcu wszystkie przedmioty wchodzące ściśle w zakres awiatyki. Podczas wystawy odbywać się będą próby motorów i demonstracje z latającemi modelami firmy Komolosy (Wiedeń) i O. Gomes (Paryż). Ostatnie rekordy awiatyczne we Francji i zastosowanie latawców w celach wojskowych zainteresowały cały świat i dały dowód, że awiatyka z dziedziny sportu wkracza już na pole praktycznego zastosowania. Wystawa więc będzie wysoce aktualną. Komitet wystawy chcąc pokazać cały dorobek polski z tej dziedziny wiedzy i wynalazków zwraca się jeszcze raz do wszystkich wynalazców i przemysłowców pracujących na tem polu lub jemu ściśle pokrewnemu jakoteż do P. T. Kupców posiadających artykuły awiatyczne do wzięcia udziału w wystawie. Zgłoszenia do 28 b. m. nadsyłać należy do komitetu wystawy awiatycznej:

Lwów — Politechnika.

Rewolwerowa bójka. Przedwczorajszej nocy przyszło na placu Marjackim do krwawej strzelaniny między niejakim Adolfem Bukowskim, notorycznym złodziejem, a nieznanymi „obywatelami z Pohulanki“, którzy chcieli zemścić się na „Dolku“ za pewną „damę“. Cała banda, złożona z około 20 gości z pod ciemnej gwiazdy napadła na Bukowskiego tuż przed hotelem George'a. Bukowski skoczył do fiakra i wyciągnąwszy rewolwer dał do swoich przeciwników jeden strzał. W tej chwili padły ze strony przeciwnej dwa strzały, a kula ugodziła fiakra w plecy. Banda rzuciła się na Bukowskiego i zaczęła go okładać pięściami po gł wie. Od dalszych razów uwolnili „Dolcia“ policjanci, odprowadzając go do aresztów.

Z kraju.

Przemysł domowy i nasza sztuka stosowana. Kraj. szkoły, zakłady hafciarskie i koronkarskie zyskają sposobność popisu z okazji balu „przemysłu domowego“, który się odbędzie w nadchodzącym karnawale we Wiedniu staraniem tamtejszego Związku przemysłu domowego. Na bal ten dopuszczone zostaną reprezentacje przemysłu domowego z całego państwa, dekoracja sali wykonaną zostanie z wyrobów krajowych, karnety stanowić będą okazy przemysłu domowego w formie zgrabnych, odpowiednio projektowanych, charakterystycznych torbeczek, a oprócz tego wystąpią na balu panie w tualetach wyrobu przemysłu domowego wszystkich krajów koronnych. Właścicielki zakładów sztuki stosowanej, krajowe szkoły hafciarskie, tkalnie itd. nie powinny pominąć tej sposobności celem zaznaczenia swego postępu, rozwoju i żywotności i zwrócić się jak najrychlej — w każdym razie najpóźniej do końca września b. r. — do Biura Związku przemysłu domowego we Wiedniu III., Blattgasse 6, a powinne to uczynić tembardziej — ile, iż Związek z całą gotowością przyjmie zgłoszenia pożądanego przez niego i odznaczającego się swoją charakterystyką naszego przemysłu domowego.

Wycieczka do Częstochowy. Zarząd pow. Kółek rolniczych w Łańcucie i włościański Komitet ludowy urządzają wielką wycieczkę do Częstochowy, Krakowa i Wieliczki w dniach 8, 9, 10 i 11 września. Wycieczka wyjedzie z Przeworska specjalnym pociągiem we środę dnia 7 września o godzinie 7 wieczorem. Pociąg ten zatrzyma się o gódz 8 w Rogóżniu, 8·30 w Łańcucie, 9 w Strażowie, a 9 30 w Rzeszowie, potem w Trzcianie, Ropczycach. Tarnowie i Krakowie, gdzie przybędzie między 1 a 3 w nocy. O 10 rano dnia 8 września stanie on w Częstochowie; tu OO. Paulini odprawią osobną Mszę św. dla uczestników wycieczki na Szczytach Jasnej Góry. Dzień 8 i 9 września przeznaczone są na nabożeństwa, spowiedź, zwiedzanie pamiątek w Częstochowie, dzień 10 września na wycieczkę do Wieliczki, dzień 11 września na zwiedzanie pamiątek i teatr w Krakowie. Wszystkie koszta wycieczki wynoszą 17 koron, a zwiedzenie kopalni w Wieliczce dodatkowo koron 4. Kto nie jedzie do Wieliczki, nie płaci tych 4 koron. Każdy z wycieczkowców musi mieć własnym kosztem (6 koron) wystawiony paszport do Rosji. Paszporta mogą być familijne na kilka osób. Bilety legitymacyjne sprzedają: Jan Kolek w Kasie zaliczkowej w Łańcucie, Wojciech Rewer w Markowej koło Łańcuta, Jan Kuziara w Zolynji wsi, Filja Kasy

zaliczkowej w Leżajsku, Filja Kasy zaliczkowej w Przeworsku i Józef Hospod w Wulce grodziskiej koło Grodziska. Nadto może każdy nabywać bilety w Zarządzie powiatowym Kółek rolniczych w Łańcucie za nadesłaniem przekazem od osoby 17 koron, zaś za bilet do salin w Wieliczce osobno 4 koron, a 35 halerzy na porto poleconego listu. Bilet II klasy jazdy kolają kosztuje 21 koron. Komitety proszą o najspieszniejsze zakupno kart legitymacyjnych, aby można obliczyć liczbę uczestników i zakupić wcześniej bilety kolejowe.

Znowu dwa trupy w Tatrach — tym razem Czesi. Turyści Oloz Karlik, słuchacz inżynierji z Pragi i Vlastimil Vonaczek rodem z Budjonoc słuchacz praw, przechodząc w sobotę przez Rysy, stoczyli się w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu. Pierwszą wiadomość o tem przyniósł do Pogotowia przewodnik Józef Brzega i p. Zdziechowska, który wracali właśnie z Rysów. Zaraz też wyruszyło Pogotowie pod przewodnictwem p. Zaruskiego. Z innej strony również poprzednio wyruszyła pomoc z Morskiego Oka, która też dotarła pierwsza na miejsce wypadku i znalazła tam zwłoki turystów, zupełnie rozszarpane. Mózg wypryśnięty z głów na przestrzeni 5 metrów leżał na ścianach, w czaszkach były dziury wielkości pięści.

Do bursy im. J. Kilińskiego w Kołomyi przyjmuje się za bardzo małą opłatą, a uwzględnienia w godnych wypadkach zupełnie bezpłatnie młodzież chcącą się kształcić w szkołach zawodowych krajowych, istniejących w Kołomyi, a to: Szkoła stolarsko rzeźbiarska, garncarska i szewska. Warunki przyjęcia: ukończony rok 14 życie i świadectwo z ukończonej 4 klasy szkoły ludowej.

Jeszcze jeden szpieg. W Barszczowicach aresztowała żandarmerja Józefa Pochowskiego z Poznania, agronoma, podobno oficera od dragonów pruskich, podejrzanego o szpiegostwo. Wystawne życie Pochowskiego, pobierającego zaledwie 30 koron miesięcznie, zwróciło uwagę żandarmerji, która przyszła do przekonania, że Pochowski otrzymuje pieniądze za uprawianie szpiegostwa. Przy śledztwie wstępnem stwierdzono, że wyjeżdżał on często do Rosji i Kijowa, skąd otrzymywał liczną korespondencję, szkice i zasiłki pieniężne, adresowane do Prus pod Lwowem. Wyniki dochodzeń spowodowały aresztowanie Pochowskiego, a znalezione przy rewizji kompromitujące go korespondencje i szkice potwierdziły podejrzenia żandarmerji. Jak się okazało, Pochowski czynił zdjęcia terenów w okolicy Lwowa i nowo budującej się linji kolejowej Lwów-Kamionka Strumiłowa. Pochowski, liczący lat 37, jest człowiekiem nadzwyczaj inteligentnym, wykształconym, włada prawie wszystkimi językami europejskimi, jak: polskim, ruskim, niemieckim, francuskim, włoskim, tureckim, angielskim i rosyjskim. Z Poznania wrócił do Krakowa, następnie był we Lwowie, wreszcie otrzymał posadę pisarza w zarządzie dóbr w Kamienopolu; w ostatnich czasach wniósł podanie do namiestnictwa o nadanie mu koncesji na biuro pośrednictwa pracy w Przemyślu. Pochowskiego odstawiła żandarmerja do więzień sądu karnego we Lwowie. Przy konfrontacji zeznał Pochowski, że jest synem właściciela dóbr w Poznańskiem, posiada pieniądze zarobione na różnych posadach w Galicji, nie będąc w stanie wytłumaczyć się co do swego pobytu w Galicji i środków na utrzymanie, podał, że jest na utrzymaniu bogatej ciotki w Kijowie. Przyparty do muru podał jeszcze, że jest zdegradowanym oficerem pruskiego pułku dragonów, wobec czego zmuszony był osiedlić się w Galicji, by poznać stosunki w gospodarstwie.

Dzielny żandarm. W niedzielę 14 bm. w Wiśniowej obok Dobczyc, kiedy wieś cała była w kościele, czteroletni chłopiec Stanisław Konieczny, bawiąc się nad wezbraną bardzo skutkiem ulewy rzeką, wpadł do wody i porwany falą począł tonąć. Na szczęście w owej chwili przechodził drugim brzegiem plutonowy posterunku żandarmerji, p. Ludkiewicz, który skoczył w wezbraną rzekę i z narażeniem własnego życia zdołał nieprzytomne dziecko wyciągnąć na brzeg. Zastosowawszy zaraz umiejętnie sztuczne oddychanie dzielny żandarm przywrócił chłopca do życia.

W sprawie sokolni w Strzyżowie otrzymujemy od Zarządu „Sokoła“ strzyżowskiego następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest, aby gmach „Sokoła“ w Strzyżowie zawalił się, lub chociażby w najmniejszym stopniu groził zawaleniem, jak niemniej nieprawdą jest, aby był postawiony na terenie nieodpowiednim i aby ściana frontowa była zarysowana. Gmach jest budowany pod dozorem bardzo zdolnego i rutynowanego inżyniera architekty, wprost monumentalnie, ze znakomitego materjału i przy uwzględnieniu wszelkich, jak najdalej idących wymogów budownictwa. Teren pod budowę, badany przez kilku fachowych inżynierów, uznany został jednomyślnie za całkiem odpowiedni“.

Pożar w Ryglicach. W nocy z dnia 18 na 19 bm. rozszalała w Ryglicach burza, przerywana częstymi piorunami. Jeden z nich spowodował pożar, który zastał mieszkańców pogrążonych w głębokim śnie. Ogień objął naraz dwa budynki mieszkalne, a jednym z nich był dom ubogich. Ogień szerzył się z niebywałą gwałtowością tak, iż mimo ulewnego deszczu zniszczył trzy zabudowania. Dzięki gorliwej pracy ropczyckiej straży pożarnej, której członkowie z narażeniem życia bronili mienia najuboższej ludności, pożar został ugaszony około 4 godziny nad ranem. Strat w ludziach niema żadnych, co do pieniężnych w części asekurowane.

Eksplozja. Onegdaj w Przemyślu znalazł dragon N. w ujeżdżalni na lwowskiem przedmieściu kawałek zamkniętego metalu, prawdopobnie składnika patronu dynamitowego. Chcąc zawartość zbadać, próbował otworzyć scyzorykiem. W czasie tych usiłowań nastąpiła nagle straszna eksplozja, która urwała dragonowi prawą rękę i prawą część twarzy z okiem. Nieszczęśliwego odwieziono w stanie groźnym do szpitala garnizonowego. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Student pod kołami pociągu. W piątek w nocy w Przemyślu rzucił się pod koła pociągu pospiesznego, zdążającego w stronę Lwowa, student V klasy gimnazjalnej ze Sanoka, Leon Landsberg, który zginął na miejscu. Koła pociągu ucięły mu głowę, pogruchotały ręce i nogi. Powodem samobójstwa Landsberga była obawa przed egzaminem wstępnym do VI klasy, samobójca był bowiem prywatystą. Pochodził ze Żmigrodu, gdzie mieszkają jego rodzice, a w Przemyślu bawił na wakacjach, przygotowując się do egzaminu.

Smierć w płomieniach. W sobotę w nocy w Krehms koło Bielska spaliła się gospoda przyczem 3 osoby straciły życie a trzy odniosły ciężkie rany.

Z innych zaborów.

Redaktor „Dnia“ przed sądem. Za artykuły polityczne w „Dniu“ warszawskim redaktor tego pisma, p. Stefan Gorski, oddany został pod sąd. Wczoraj zabroniono p. Gorskiemu podpisywania „Dnia“ w charakterze redaktora odpowiedzialnego, pozostawiając mu jedynie możność podpisywania gazety w charakterze wydawcy.

Kara za Grunwald. Warszawskie Towarzystwo wioślarskie skazano na 100 rubli kary za to, że w rocznicę grunwaldzką 15 lipca wystawiło w swej przystani biust króla Jagiełły.

Niebezpieczna tablica. W Królestwie Polskiem w Kowalu proboszcz ks. Zbirochowicz, wskutek rozporządzenia wiceministra spraw wewnętrznych Krzyżanowskiego, otrzymanego za pośrednictwem konsystorza djecezji kujawsko-kaliskiej, usunął z kościoła tablicę pamiątkową, wmurowaną ku czci króla Kazimierza Wielkiego, odsłoniętą 30 kwietnia br. Napis na pomniku króla Kazimierza jest następujący: „Kazimierzowi III, Królowi Polskiemu dla sławnych dzieł Wielkim, dla miłości ludu Królem chłopków nazwanemu, w 600-letnią rocznicę urodzin w Kowalu, w świetnej przeszłości na przyszłość otuchę biorący parafjanie w Kowalu — 1310 30 kwietnia — 1910 — Polskę zastał drewnianą, murowaną zostawił, statutem wiślickim prawo polskie ugruntował, Akademję w Krakowie ku chwale narodu założył“. Jako powód tego zakazu podano, że napisy te mają na celu „podsycanie separastycznych ideałów polskich“!...

Samobójstwo powodem zderzenia pociągów. Na koleji nadwiślańskiej 8 wiorst od Warszawy rzucił się w ubiegły czwartek pod pociąg spacerowy, idący do Otwocka, Piotr Górkiewicz, lat 43. Desperat, przecięty na pół, zginął na miejscu. Maszynista zatrzymał pociąg, a służba kolejowa zajęła się usuwaniem na bok zmiażdżonych zwłok. Tymczasem na tym samym torze zdążał parowóz, który pchał z tyłu wagony towarowe. Między pasażerami pociągu towarowego wybuchła ogromna panika. Wszyscy wyskakiwali z pociągu, cisnąc się w przejściach i przy wyjściu. Mimo dawanych sygnałów maszynista pociągu manewrowego nie mógł z powodu zepsucia się hamulca wstrzymać na czas wagonów, które wpadły na tył zatrzymanego pociągu osobowego. W ostatnim wagonie klasy II platforma została zgnieciona, ale z pasażerów nikt szwanku nie poniósł.

Kolonizacja. Wedle zestawień urzędowych w całych Prusach zachodnich jest obecnie 5354 kolonistów i 219 robotników sprowadzonych przez komisję kolonizacyjną. Aby uzyskać pogląd na podział własności ziemskiej na wschodzie, wydał pruski minister rolnictwa rozporządzenie, żeby rok rocznie spisywano stan posiadania. Sołtysi muszą w księgach swoich podatkowych wyróżniać także narodowość właścicieli przez dopisywanie liter D. (Deutsche) lub P. (Pole). Stwierdzać należy także charakter narodowy spółek rolniczych lub gospodarczych. Rezultaty tych spisów zestawiać mają landraci dla poszczególnych powiatów.

Ze świata.

Obchód Grunwaldzki w Kinematografie w Rzymie. W jednym z kinematografów rzymskich przedstawiają obecnie zdjęcia z naszego obchodu grunwaldzkiego w pięciu obrazach: pochód do pomnika, Badeni na mównicy, odsłonięcie pomnika, Paderewski wprowadzający Wiwulskiego na mównicę i ćwiczenia Sokołów.

Sprawa Crippena. W porozumieniu między prokuratorem a obrońcami Crippena i miss Le Neve, zdecydowano ograniczyć na razie przesłuchiwanie świadków do minimum. Przyznano obrońcom rację, że badania świadków muszą się odbywać w obecności oskarżonych, a co najważniejsza, że obrońcy jeszcze nie porozumieli się wcale ze swoimi klientami. Na razie wezwano tylko świadków w sprawie odnalezionych w piwnicy u Crippena zwłok, oraz w sprawie listu, który jakoby nieboszczka wystosowała przed śmiercią do Związku artystek, prosząc o uwolnienie jej z kasjerstwa, który to list w rzeczywistości sfałszował Crippen. Właściwie sprawa rozpocznie się dnia 12 września: w tym to czasie Crippen i Le Neve już przyjadą z Kanady i obrońcy zdążą porozumieć się z nimi. Prokurator zwrócił uwagę komisji sędziowskiej, że sprawa potrwa zapewne bardzo długo. W tych dniach przesłuchiwano matkę miss Le Neve, która podczas zeznań głośno płakała. Oprócz tego świadczyła przyjaciółka p. Crippenowej, miss Melinda May. Ostatni raz widziała p. Crippenową w styczniu r. b. a przyjaciółka jej cieszyła się wówczas najlepszem zdrowiem.

Palenie zwłok w Rosji. Synod petersburski rozważał powtórnie sprawę projektowanej ustawy o krematorjach. Uznano, że projekt ten jest antychrześcijańskim i postanowiono przedsięwziąć środki celem zapobieżenia, aby nie dopuścić do złożenia go Dumie państwowej. Sprawa grzebania ciał lub ich palenia, zdaniem synodu, zależy jedynie od jego kompetencji.

Romantyczne porwanie. Pewna młoda dama z Neapolu z bogatej rodziny przejeżdżając w biały dzień ulicą koło Torre Annunziata, została opadniętą przez trzech zbrojnych mężczyzn, przeniesiona do przejeżdżającego mimo powozu i szybko uwieziona za miasto. Jednym z trzech mężczyzn był odpalony konkurent pięknej panny, pochodzący z niemniej zamożnej rodziny, który za wszelką cenę postanowił zdobyć ukochaną... Porwaną pannę powieziono cwałem do oddalonego dworku za miastem. Żandarmerja poszukiwała całą noc we wszystkich kierunkach sprawców i porwanej damy — wreszcie udało się jej wpaść na trop i odszukać ustronny dworek. Kawalera aresztowano, a pannę odwieziono w trjumfie do Neapolu, na łono rodziny. Przyjaciołom konkurenta, którzy pomagali w porwaniu panny udało się zbiedz bez śladu.

Niebywały dziwak.

Mieliśmy już różnych abstynentów: Eleuteryków i Elsów, wyznających »cztery K« (kieliszka, kart, kobiet i od kurzenia tj. od palenia cygar — ale takiego kompletu, jaki również w poczwórnej swojej wstrzemięźliwości zestawił świeżo ruski literat p. Osyp Szpytko i obwieścił światu w »Wieku Nowym«, zdaje się jeszcze nikt nie widział. Oto obok wstrzymania się od alkoholu, gry w karty i tytoniu przestał p. Spytko także... mówić! — a krok swój tłumaczy w ten sposób:

»Uważam się od dziś za istotę niepotrzebną, nierozumianą, nieznaną, zupełnie obcą — za istotę bez pretensji, bez ojczyzny i bez celu. Nikt nie istnieje dla mnie, ani też ja dla nikogo. Nie mam znajomych, przyjaciół, nie mam dziś i wrogów«.

Potem następuje coś w rodzaju testamentu: przebaczenie nieprzyjaciołom, a pozdrowienia przyjaciołom, którym obiecuje o przyczynie tego kroku odpowiedziedzieć książką. A więc nie umilkł całkowicie, bo pozostało mu jeszcze pióro, z którego, jako zawodowy literat, chyba będzie umiał korzystać.

O Szpytce niebawem świat zapomni, jak wogóle mało o nim wiedział — ale pozostanie jego myśl: a b s t y n e n c j a o d m ó w i e n i a. Potomność powinna tę ideę rozszerzyć i powołać do życia jaką nową »Eleuterję antigadativam«, o której skutkach mogą tylko mówić ludzie żonaci...

Wyobraźcie sobie, co za raj byłby na świecie, gdyby tak np. zaasenterować do tego nowego bractwa wstrzemięźliwości wszystkie.. teściowe!! Albo chronicznych mowców! Wspaniałości. Autor statutu nowej »antigadativy« spotka się z błogosławieństwem wszystkich utrapionych zięciów.

Uroczystości zamkowe w Poznaniu.

Cesarz Wilhelm II i cesarzowa Augusta Wiktorja, nastepca tronu z małżonką i inni członkowie rodziny cesarskiej, kanclerz rzeszy i kilku min. przybyli do Poznania w sobotę, aby wziąć w poświęceniu nowo wybudowanego zamku. Miasto było odświętnie przystrojone. Cesarstwo pojechali automobilem do zamku, gdzie nadburmistrz Wilms wręczył puhar honorowy i wygłosił mowę wiernopoddańczą, w której twierdził, że Poznań założyli Niemcy(!) przed 600 laty jako miasto kolonialne.

Cesarz odpowiedział dłuższem przemówieniem, w którem podziękował za przyjęcie, zgotowane mu przez ludność poznańską. Odnośnie do miasta Poznania, zaznaczył Wilhelm, iż cieszy się mając możność zamieszkania „w najmłodszem z miast stołecznych“, do rzędu których podniósł Poznań.

»Niechaj obywatele Poznania — mówił w dalszym ciągu — na widok tego potężnego zamku zawsze będą świadomi opieki monarszej, jaką ja i moi następcy na tronie, otaczać będziemy wszelką uczciwą pracę. Oby nowa stolica ze swemi siostrzycami w kraju w wierności dla cesarza i państwa zawszę współzawodniczyła, aby była i pozostała ostoją niemieckiej kultury i niemieckiego obyczaju. Piję na pomyślność miasta stołecznego Poznania i jego wiernych obywateli«.

Podczas bankietu wygłosił cesarz drugą mowę, w której rzekł między innemi: »Panowie! obyście na widok tego pałacu pomni byli tego, że ma on być znakiem mego monarszego zajęcia się tą piękną niemiecką prowincją, która pod berłem mego domu wzrosła do wielkiego rozkwitu i na której współdziałanie liczę i nadal w celu podniesienia i dalszego rozwoju prowincji. Ma on równocześnie być zachętą dla każdego, kto w tej prowincji ma ochotę duszą i ciałem i wszystkiemi siłami wspólnie pracować nad rozwojem i dobrobytem tego pięknego kraju. Niechaj Bóg błogosławi dziełu temu, niechaj prowincja poznańska zieleni się, kwitnie i rozwija się, ten klejnot w mojej koronie«.

Ludność polska zachowywała się wobec przyjazdu cesarza zupełnie obojętnie: sprawiło to nawoływanie prasy poznańskiej, która w szeregu artykułów wzywała ludność do obojętności. Również obojętnie zachowywali się socjaliści niemieccy. Sklepy jedynie niemieckie i żydowskie były pozamykane: fabryki mimo nawoływań hakatystów roboty nie zaprzestały.

Z 26 zaproszonych Polaków wzięło udział w uroczystościach 23; trzech z powodu choroby było nieobecnych.

(Telefonem).

Poznań. Cesarz zamianował trzech właścicieli dóbr ziemskich Polaków szambelanami

Poznań. Wilhelm złożył do rąk superintendanta Ceszkla 150 tysięcy marek jako zasiłek na budowę klasztorów djakonisek w Poznaniu.

Wiedeń. Z Berlina donoszą o nastroju sfer niemieckich, że fakt, iż wszyscy zaproszeni Polacy jawili się, uważany jest za dobry omen. Ogólne wrażenie mowy cesarskiej, rozczarowało zapaleńców po obu stronach. Jest więc nadzieja, że na przyszłość ułożą się stosunki lepiej.

Telegramy.

Z konferencji u Bienertha.

Wiedeń. »Sonn- u. Montagszeitung« donosi, że rozmowa Bienertha z przedstawicielami Koła polskiego poruszała się w formach jak najprzyjemniejszych. Jeśli istniało jakie napięcie przedtem, to nie dało się ono zauważyć podczas tej konferencji. Pismo to dodaje, że jeden z projektów rządowych Koło polskie przyjmie i w ten sposób utworzy się stała większość w parlamencie.

Cholera we Włoszech.

Rzym. Cholera we Włoszech południowych nie przestaje się srożyć. Zanotowano 17 nowych wypadków, z których 7 skończyło się śmiercią.

Manifestacje serbsko-macedońskie.

Belgrad. Wczoraj uroczyście obchodzono rocznicę śmierci przywódcy macedońskiego Sokołowicza, zamordowanego skrytobójczo. Obecni Serbo-macedończycy przysięgli jego śmierć pomścić.

»HY-606«.

Berlin. Prof. Ehrlich udoskonalił swój preparat, zmniejszając jadowitość jego o trzecią część, tak, że można go będzie teraz używać we większych dawkach. Nowy preparat otrzyma nazwę „HY-606“.

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1910 roku (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakow.
12.22 w nocy, poc. os. L. 11 z Podgórza-Płasz
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potator, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Itzkan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. os. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 » » » » » Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.05 rano poc. posp. Nr. 103 z Krakowa
6.12 rano poc. posp. Nr. 103 z Podgórza Pł.
do Lwowa Kursuje od 15 czerwca do 30 września, Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stamtąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dymowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja i Sianek i Sambora.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 » » » » 3, z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala we Lwowie do Rawy ruskiej Stryja Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwan Pustego Husiatyna,' Czortkowa i Kopyczy, niec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp sez. 1002 z Podg.-Pł.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I., II, i III. kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. os. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, NadLrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora, Stryja, Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa i Podhajec, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
46 » » » Nr. 411 z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. os. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stpnisławowa i Tarnopola. Od I/V — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I. i II. klasy.

10.30 rano poc. os sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc os. sez. Nr. 1014 z Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. se. Nr. 1014 z Podg. m.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I., II. i III. klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed. poł. poc. os, Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13, z Podg-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez zozwadów w kierunku Przeworska, w RzReowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja w Przewoisku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa,

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa.
1.30 „ „ „ Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przomyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora.

3.05 po poł. osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.18 po doł. osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3.45 po poł. poc. os. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. Pł.
4.03 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. miast.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.32 wiecz. osobowy. Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr. 63 z Krakowa,
7.24 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7. 51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy, Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45- z Krakowa
8.13 wiecz. osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz. osob. Nr. 1016, z Podgórza M.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic: w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mözo Labores: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8.38 wiecz. pospiesyny Nr. 1, z Krakowa.
do Ickan, Bukaresztu. Konstancyi a stąd w piątki i poniedziałki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19 z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa, w Prze, worsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy ruskiej Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11. 21 „ „ Nr. 413, z Podgórza Pł
do Wieliczki.

11.59 w nocy osob. Nr. 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr. 1022, z Podgórza Pł
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. M.
do Nowego Sącza przez Popgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia w Skawinie do Oświęc. a stamtąd do Wiednia i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja, — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12.40 w nocy poc. osob. Nr. 11 do Krakowa
z Czerniowiec. Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja, i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwana Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow., w Jarosławiu od Sokala i Bełzca, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu, od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa.

5.26 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017. do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob Nr 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia we wtorki i soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, w Stanisławowie od Stryja i Köres-mezö, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.34 rano, osob. Nr. 1033 do Podgórza Miasta
7.41 „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7.55 „ „ Nr. 32. do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, osob. Nr. 118 do Podgórza-Pł.
8.25 „ „ Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 „ „ Nr. 18, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz, Nr. 1051, do Podgórza Mia.
10.35 „ „ Nr. 1051 do Płaszowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11 35 „ „ Nr. 462. do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg-Pł.
1.12 „ „ „ „ Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta, w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14. do Podgórza-Pł.
1.27 „ „ Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza. Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala: w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła. w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. m.
1.52 „ „ „ „ „ Nr. 1013 do Podg.-Pł.
2.04 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenia w Suchy od Zwardonia i Żywca.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej i Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.36 „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę, Podg-Płaszów. Połączenia w Samborze od Stryja, Ławoczna, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia, w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego, w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.36 popoł. poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pł.
5.45 „ „ „ Nr. 116 do Krakowa
z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5.54 po poł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz poc. osob. Nr. 464 do Krakowa
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 15, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, Stanisławowa i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza Stryja, Sambora, Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego i Strarego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. posp. sez. Nr. 1001 do Podg-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima. Połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu, w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina

10.01 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podg-Pł,
10.10 „ „ „ Nr. 104 do Krakowa
ze Lwowa. Kursuje od 14 czerwca do 30 września włącznie. Połączenia we Lwowie od Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja Sambora i Posady chyrowskiej, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podg.-Pł.
10.40 „ „ „ Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa. Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. os. Nr. 1021, do Podgórza Mias.
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Chabówce od Zakopanego i Suchahory w Suchej ze Żywca Zwardonia. w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.